

## Religa Heart – 20 lat później

Zbigniew Nawrat

Fundacja Rozwoju Kardiologii im. prof. Zbigniewa Religi  
Katedra Kardiologii i Transplantologii Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach  
Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu

Kardiologia i Torakochirurgia Polska 2011; 4: 555–556



Minęło 20 lat od pierwszego sukcesu zespołu prof. Zbigniewa Religi w zakresie stosowania mechanicznego wspomaganie układu krążenia. Pacjent Tomasz Gruszczyński z nieodwracalną (powikłanie pogrypowe) niewydolnością serca trafił do Zabrze. O tym, że w Zabrzu prowadzone są od 1987 r. transplantacje serca i prace nad sztucznym sercem wiedzieli powszechnie. Polskie serce nie było jednak jeszcze gotowe i tym razem zastosowano po raz pierwszy komory wspomaganie serca Berlin Heart. Nie wiem, jakimi słowami Profesor przekonał ministra do wydatku ogromnej na owe czasy kwoty kilkudziesięciu tysięcy marek. Znał dobre wyniki wspomaganie systemu Berlin Heart stosowanego z powodzeniem nie tylko w klinice kardiologii w Berlinie. Zrobił wszystko, by pomóc 16-latkowi z Bielawy. Wojskowy samolot w trybie „na ratunek” poleciał do Berlina po komory. Ich odbiór gwarantowało nazwisko Religi – znane również w Niemczech. Komory niezwłocznie wszczepiono w Zabrzu. Te pneumatyczne pompy zasilane i sterowane były za pomocą gotowych już polskich sterowników sztucznego serca. Nie odnieśliśmy jeszcze sukcesu. Tym razem wszystko szło perfekcyjnie. Było niewiarygodne, jak Tomek już następnego dnia powracał do zdrowia. Stał się ulubieńcem całego oddziału. Nie wychodziłem ze szpitala kilkanaście dni. Przekonaliśmy wszystkich, również siebie, że sztuczne pompy mogą zastąpić serce, także w Polsce. Spędziłem z Tomkiem wiele godzin na różnych dyskusjach. Był dzielniejszy od nas. Szukaliśmy dawcy. Tomek włączył się w akcję. We wszystkich mediach zachęcaliśmy do niemarnowania organów naturalnych. „Nie pytaj, komu bije... serce, ono bije tobie”. Ale czekaliśmy na serce. Spokojnie, bo na to pozwalało skuteczne, mechaniczne wspomaganie krążenia. Gdy dowiedziałem się, że jest serce – napięcie sięgnęło zenitu. Pamiętam moje zdziwienie, jak jednoznacznie przyjął to Tomek. Ucieszył się, że będzie mógł wyjść ze szpitala i wrócić do siebie takim, jakim był przedtem.

Po 10 dniach wspomaganie serca, w nocy z 28 na 29 maja 1991 r. zespół prof. Religi przeprowadził transplantację serca. Profesor z młodym zespołem operował, jakby było to rutyną. Gdy wszczył serce, panowała cisza. Przyłożenie elektrod i... usłyszeliśmy bicie serca. Po transplantacji Tomek wrócił do Bielawy, do swojego środowiska. Tu był lokalnym idolem. Przystojny i interesujący młodzieniec stawał

się powoli mężczyzną. Miał piękną dziewczynę, był dyskdżokejem, wdał się też w przypadkowy wątek kryminalny. Daliśmy mu szansę na życie i wykorzystywał to jak umiał. Nakręcony film o losie Tomka zakończyły napisy: Zbigniew Religa – lekarz, ..., Zbigniew Nawrat – fizyk, ... Niestety, po 2 latach nastąpił odrzut serca. W międzyczasie, zainspirowany niemieckimi komorami, projektowałem komory POLVAD – podobnie jak Berlin Heart – o objętości wyrzutowej 80 ml. Miałem już własne doświadczenie badawcze, szczególnie z wizualizacji laserowej przepływu, co wskazało mi inną możliwość rozwinięcia kształtu czaszy komory. POLVAD to unikalna komora o niesymetrycznej geometrii, z charakterystycznym stożkowym rozwinięciem bryły komory do kanału wylotowego – optymalna do przepływu krwi. Gdy Tomek wrócił do kliniki w Zabrzu, mieliśmy już gotowe nasze komory POLVAD. Przywitaliśmy się i ruszyliśmy do operacji. Tomek nie miał żadnych wątpliwości, że teraz też się uda. Tym razem byłby jednak nie tylko pierwszym pacjentem, któremu dwa razy wspomaganie mechanicznie serce, ale również pierwszym pacjentem, któremu z sukcesem wykonano kolejną transplantację serca. Ja zaś z niepo-



kojem oczekiwałem też sprawdzenia naszych pomp krwi. Od pierwszego rysunku, który zrobiłem, nie minęły dwa lata. W ciągu długich trzech tygodni Tomek zdążył nam opowiedzieć wiele ze swojego darowanego życia. Pokazał film z wakacji – z wysokiej wieży skacze do wody na głowę, jak inni jego najlepsi koledzy. Tak go zapamiętałem. Tomek nie przeżył drugiej transplantacji. Z 19 na 20 czerwca 1993 r. w czasie drugiej transplantacji zmarł o 1:40 w nocy z niedzieli na poniedziałek. Czwarta operacja w tym samym polu stanowiła próg nie do pokonania.

Rolą nas, inżynierów i lekarzy, jest, by pacjenci zapomnieli o przebytej chorobie, wrócili do dawnego życia. Gazety napisały: „Sukces inżyniera, porażka lekarza”. To nieprawda. Jest albo sukces pacjenta, albo porażka nas wszystkich.

Gdy piszę te słowa, w Polsce 6 osób jest wspomaganych systemem polskich komór serca POLVAD, w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu jest 2 pacjentów z komorami pediatrycznymi Berlin Heart. Gdy umierał twórca polskiej transplantologii i sztucznego serca, prof. Zbigniew Religa, kolejni pacjenci przekraczali próg roku na wspomaganiu komorami POLVAD.

Zespół Pracowni Sztucznego Serca FRK przygotowuje do wdrożenia pediatryczne komory wspomaganie serca. Tymczasem najmłodszy pacjenci korzystają znowu z komór Berlin Heart – mam nadzieję, że one również niedługo zostaną zastąpione naszymi, polskimi, obecnie zwanymi Religa Heart.

